



## Wybory w Berlinie: sukces CDU, klęska socjaldemokratów i liberałów

Piotr Kubiak

W dniu 12 lutego 2023 r. odbyły się w Berlinie powtórzone wybory do Izby Posłów i 12 rad dzielnicowych. W wyborach do parlamentu krajowego zdecydowane zwycięstwo odniosła CDU, która wyraźnie zdystansowała SPD i Zielonych, a na dalszych miejscach znalazły się Die Linke oraz AfD. Granicy progów wyborczego nie zdołali przekroczyć FDP oraz mniejsze partie. Choć CDU uzyskała blisko 10 punktów procentowych przewagi nad głównymi rywalami, to być może nie zdoła sformować wokół siebie koalicji dysponującej poparciem większości Izby Posłów. Partie rządzącej koalicji SPD–Zieloni–Die Linke, pomimo strat, dalej dysponują poparciem większości parlamentarnej. O tym, czy CDU uda się nakłonić Zielonych lub SPD do stworzenia wspólnej koalicji, czy utrzyma się dotychczasowy układ, zadecydują trudne rozmowy koalicyjne. Wyniki wyborów w Berlinie są dowodem na rozczarowanie stołecznego społeczeństwa polityką lokalnych władz.

### UNIEWAŻNIONE WYBORY Z WRZEŚNIA 2021 R.

W dniu 26 września 2021 r. w Berlinie – oprócz przeprowadzanych w całym Niemczech wyborów do Bundestagu – odbyły się również wybory do parlamentu krajowego (Izby Posłów) i 12 rad dzielnicowych, a także referendum w sprawie wyłączenia koncernów mieszkaniowych (dysponujących po ponad 3000

mieszkań do wynajęcia), które dyktowały i zawiązywały ceny najmu w mieście. Berlińskim wyborom towarzyszył ogromny chaos: niektórzy wyborcy otrzymali błędne karty do głosowania, a w wielu lokalach wyborczych ich zabrakło i trzeba było dodrukować nowe, podczas gdy głosujący musieli czekać w długich kolejkach na możliwość oddania głosu. Do tego znaczna część miasta

#### Redakcja:

Małgorzata Bukiel  
Karol Janoś (red. naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy wyrażają jedynie opinie autorek i autorów.

#### Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A  
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691  
izpozpl@iz.poznan.pl  
www.iz.poznan.pl

dotknięta została paraliżem komunikacyjnym w następstwie odbywającego się tego dnia maratonu. Wszystko to spowodowało, że niektóre lokale wyborcze były otwarte do godz. 21:30 zamiast do 18:00, a i tak część wyborców nie mogła oddać głosu w wyznaczonym terminie.

Z powodu licznych skarg berliński Krajowy Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 16 listopada 2022 r. nakazał powtórzenie wyborów do Izby Posłów i 12 rad dzielnicowych (w odrębnym postępowaniu w sprawie częściowego powtórzenia berlińskich wyborów do Bundestagu podjął decyzję sam Bundestag). Władze Berlina miały 90 dni na przygotowanie powtórzonych wyborów, których termin wyznaczono na dzień 12 lutego 2023 r. O mandaty w Izbie Posłów i radach dzielnicowych mogli ubiegać się tylko ci kandydaci, którzy startowali w wyborach z 2021 r., a kadencja nowo wybranej Izby Posłów powinna zakończyć się jesienią 2026 r. (zgodnie z upływem pięcioletniej kadencji rozpoczętej w październiku 2021 r.).

### WYNIKI WYBORÓW BERLINIE

Wybory z 12 lutego 2023 r. zakończyły się wyraźnym zwycięstwem CDU, którą poparło 28,2% biorących udział w wyborach. Chadecy zwiększyli swe poparcie aż o 10,2 p.p. w porównaniu z powtarzanymi

wyborami z 2021 r. Drugi wynik, z minimalną przewagą nad Zielonymi, uzyskała SPD, na którą głosowało 18,4% wyborców (-3,0 p.p.). Jest to najgorszy wynik socjaldemokratów w powojennej historii Berlina. Na trzecim miejscu znaleźli się Zieloni, których poparło także 18,4% głosujących (-0,5 p.p.). W odnowionej Izbie Posłów XIX kadencji zasiadać będą ponadto przedstawiciele Die Linke, która uzyskała 12,2% głosów (-1,9 p.p.), oraz AfD, na którą zagłosowało 9,1% wyborców (+1,1 p.p.). Z ław stołecznego parlamentu krajowego wypadła FDP, gdyż uzyskała jedynie 4,6% głosów (-2,5 p.p.) i nie zdołała przekroczyć granicy 5-procentowego progu wyborczego. Na mniejsze partie (z których żadna nie przekroczyła 3% poparcia) padło łącznie 9,0% głosów. Frekwencja wyborcza w powtórzonych wyborach wyniosła 63,0% i była niższa o 12,4 p.p. niż podczas unieważnionych wyborów. Powodem niższej frekwencji był przede wszystkim fakt, że wybory do Izby Posłów z 26 września 2021 r. odbywały się równoległe z wyborami do Bundestagu, co z reguły sprzyja zwiększonej frekwencji w wyborach do parlamentów krajowych. Ponadto wielu sympatyków partii koalicyjnych było rozczarowanych aktualną polityką Senatu (tj. rządu krajowego) i tym razem nie wzięło udziału w wyborach.

W ciągu półtora roku znacząco zmieniły się również preferencje wyborcze berlińczyków, co pokazała analiza ośrodka **infratest dimap**. Jedyne CDU nie ucierpiała z powodu niższej frekwencji wyborczej i otrzymała więcej głosów niż w 2021 r. Chadekom udało się nie tylko zmobilizować swój dotychczasowy elektorat, ale przejąć część zwolenników SPD i FDP. Nastąpiła też spora wymiana elektoratu pomiędzy partiami koalicyjnymi (SPD, Zieloni, Die Linke), ale najdotkliwsze straty poniosły one na skutek tego, że część ich dotychczasowych zwolenników tym razem postanowiła pozostać w domu (łącznie ponad 172 tys. osób; 60 tys. elektoratu SPD poparło CDU). AfD odnotowała niewielkie zyski kosztem drobnych partii, zaś FDP najwięcej straciła na rzecz CDU, a dodatkowo część jej sympatyków nie wzięła udziału w wyborach. Znacząco zmieniła się również mapa wyborcza Berlina. Ścisłe centrum miasta, gdzie największym poparciem cieszyli się Zieloni, otoczone zostało przez okręgi wyborcze, w których zwycięstwo odnieśli kandydaci SPD. Sporadycznie we wschodniej części miasta triumfowała SPD i Die Linke, a na wschodnich obrzeżach miasta (Marzahn) zwyciężyli kandydaci AfD. W porównaniu z poprzednimi wyborami widać, że CDU zdołała przejąć wiele okręgów, zwłaszcza

we wschodniej części miasta, gdzie przewagę dotychczas miała SPD. Najstarsi wyborcy (powyżej 60 lat) najchętniej głosowali na CDU i SPD, a najmłodszy na Zielonych (najlepiej wypadli oni w grupie wiekowej 25–34 lat).

### **DLACZEGO MIESZKAŃCY BERLINA TYM ZAGŁOSOWALI INACZEJ?**

Kampania wyborcza poprzedzająca powtórzone wybory w Berlinie skoncentrowana była przede wszystkim na sprawach lokalnych. Do najważniejszych tematów kampanii zaliczyć można takie zagadnienia jak: administracja, polityka mieszkaniowa, komunikacja, ochrona klimatu czy też kwestie dotyczące bezpieczeństwa obywateli. Problem bezpieczeństwa obywateli (podnoszony m.in. w kampanii CDU, ale także AfD) odgrywał ważną rolę w ostatnich tygodniach kampanii, zwłaszcza po nagłośnieniu sylwestrowych ataków na służby porządkowe dokonywanych przez grupy młodocianych osób, najczęściej pochodzenia migracyjnego. W tym okresie CDU odnotowała znaczną poprawę notowań sondażowych. Najistotniejszym tematem kampanii był problem mało efektywnej administracji Berlina, skutkujący tym, że załatwienie nawet najprostszych spraw w urzędzie trwało niekiedy wiele miesięcy. Drugim problemem, który dotyczył berlińskie urzędy, to kwestia

zapóźnień w procesie cyfryzacji oraz niedobór urzędników i obciążenie ich nadmierną pracą administracyjną (niektóre sprawy można było załatwić tylko w urzędzie lub za pośrednictwem faksu – w stołecznych urzędach działa obecnie 5333 telefaksów). Władze kraju związkowego zdawały sobie sprawę z istniejących trudności, lecz wprowadzanie reform usprawniających pracę stołecznej administracji przebiega powoli. Właściwie tylko Zieloni (pomysł ograniczenia ruchu samochodów spalinowych w centrum) i Die Linke (kwestia wyłączenia koncernów wynajmujących mieszkania) podnosili w kampanii tematy trudne i kontrowersyjne. Mieszkańcy byli również zmęczeni konfliktami w łonie rządzącej koalicji: w ostatnich miesiącach do mediów wyłynęło szereg informacji na temat różnic zdań i konfliktów w rządzie krajowym. Wszystko to spowodowało, że praca obecnego Senatu była krytycznie odbierana przez mieszkańców (24% ankietowanych pozytywnie oceniało pracę Senatu, a negatywnie aż 74%; sondaż infatest dimap).

Socjaldemokraci w swej kampanii stawiali na kontynuację dotychczasowej polityki, unikając tematów polaryzujących lokalną społeczność. Ich program obywatelski nastawiony był przede

wszystkim na wyborcę o orientacji centrowej. SPD prowadziła zatem defensywną kampanię. Czołowa kandydatka SPD i burmistrz Berlina Franziska Giffey w swych wystąpieniach starała się ograniczyć do minimum personalne ataki na liderki koalicyjnych partii, tj. Zielonych i Die Linke, aby w przyszłości mieć ułatwioną drogę do rozmów koalicyjnych, pomimo że dotychczasowa współpraca z koalicjantami nie układała się najlepiej (nienajlepsze relacje między F. Giffey i B. Jarasch). Obciążeniem dla socjaldemokratów było przeświadczenie wielu mieszkańców Berlina o tym, że to właśnie ich partia (rządząca miastem od ponad 20 lat) ponosi główną odpowiedzialność za piętrzące się problemy związane z funkcjonowaniem urzędów (twierdziło tak 49% ankietowanych). Dodatkowo to SPD była obciążana za chaos wyborczy z września 2021 r. Choć zarzut ten nie dotyczył bezpośrednio F. Giffey, która wtedy nie wchodziła w skład Senatu i była czołową kandydatką SPD, to jednak niewystarczająco zdystansowała się w imieniu swej partii od tamtej sprawy, a Andreas Geisel, ówczesny senator ds. wewnętrznych odpowiedzialny za przeprowadzenie wyborów, wszedł do obecnego rządu krajowego jako senator ds. rozwoju miasta, budownictwa i mieszkalnictwa.

Socjaldemokraci nie potrafili też wykorzystać w czasie kampanii ostatnich sukcesów w polityce krajowej, m.in. wprowadzenia biletu krajowego za 29 euro, sprawnego przyjęcia ok. 100 tys. uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy czy powołania specjalnego urzędu ds. cyfryzacji kierowanego przez Ralfa Kleindieka (na efekty wdrażanej stopniowo cyfryzacji pracy urzędów należy jednak poczekać). Paradoksem kampanii SPD jest fakt, że burmistrz Berlina i czołowa kandydatka partii, mimo wszystko ciesząca się największą popularnością spośród liderów wszystkich partii, straciła swój mandat bezpośredni w okręgu Neukölln 6, przegrywając z kandydatem CDU.

Głównym celem chadeków było odsunięcie od władzy koalicji SPD-Zieloni-Die Linke i stworzenie możliwości sformowania nowej koalicji wokół CDU. W swej kampanii chadecy umiejętnie wykorzystali potknięcia lokalnych władz, podnosząc m.in. tematy związane z bezpieczeństwem. Ich czołowy kandydat – Kai Wegner – otrzymał w czasie kampanii silne wsparcie ze strony przewodniczącego partii Friedricha Merza. Ponadto, zdaniem 27% ankietowanych, to CDU była postrzegana jako partia, która będzie w stanie najlepiej uporać się z problemami Berlina (25% uważało, że żadna partia sobie

z tym nie poradzi, 17% stawiało na SPD, a 13% na Zielonych).

Zieloni w swej kampanii nie wahali się podejmować trudnych tematów dotyczących ochrony klimatu i komunikacji w mieście. Sporo kontrowersji wywołał pomysł wprowadzenia od 2030 r. zakazu wjazdu do centrum miasta pojazdów o napędzie spalinowym (będą mogły tam jeździć jedynie samochody elektryczne), a także ograniczenia o połowę miejsc parkingowych, aby stworzyć więcej przestrzeni dla rozbudowy dróg rowerowych i chodników. Pomysły te lansowane w czasie kampanii przez Bettinę Jarasch, czołową kandydatkę Zielonych, spotkały się z dużym poparciem ze strony mieszkańców centralnych dzielnic i młodych wyborców. Paradoksalnie to właśnie Zieloni są odpowiedzialni w największym stopniu za problemy komunikacyjne miasta (tak twierdziło 37% ankietowanych). Mieszkańcom odległych dzielnic dojeżdżających do pracy w centrum pomysł stopniowego wygaszania ruchu samochodowego w śródmieściu nie przypadł do gustu.

Z kolei Die Linke w swej kampanii skupiała się na kwestiach socjalnych i sytuacji mieszkaniowej (partia ta najmocniej wspierała referendum wywłaszczeniowe, popierali je również Zieloni). W kampanii AfD, oprócz krytyki rządu krajowego, ważną

rolę odgrywały kwestie bezpieczeństwa i problem migrantów. Tymczasem FDP została zmarginalizowana przez rosnące poparcie dla chadecji. Balastem dla partii było też rozczarowanie części jej sympatyków sytuacją ich partii w koalicji na poziomie federalnym u boku SPD i Zielonych.

### **JAKA KOALICJA W BERLINIE?**

W odnowionej berlińskiej Izbie Posłów XIX kadencji zasiadać będzie – według wstępnych wyników wyborów – 159 posłów. Frakcja CDU będzie dysponowała 52 mandatami, SPD i Zieloni będą mieli po 34 posłów, Die Linke 22, a AfD 17. W parlamencie krajowym Berlina znajdują się zatem przedstawiciele pięciu partii (dotychczas sześciu). Wszystkie partie odrzucają możliwość zawierania koalicji z udziałem AfD, a zdolność koalicyjna Die Linke jest ograniczona jedynie do współpracy z SPD i Zielonymi. Wyłoniony po wyborach układ sił w Berlinie powoduje, że możliwe są trzy rozwiązania koalicyjne: 1) kontynuowania lewicowej koalicji SPD-Zieloni-Die Linke (90 mandatów), 2) wielka koalicja CDU-SPD (86 mandatów), 3) koalicja CDU-Zieloni (86 mandatów). Przed wyborami większość ekspertów oceniała zgodnie, że dotychczasowa koalicja – nawet mimo zwycięstwa CDU – utrzyma się u władzy.

Jednak w obliczu tak znaczącej przewagi CDU, zarówno nad SPD, jak i Zielonymi (po 9,8 p.p.), już takiej pewności nie ma.

Nie ulega wątpliwości, że CDU otrzymała od wyborców mandat do tworzenia wokół siebie koalicji. Potwierdził to K. Wegner, lider partii i kandydat CDU na stanowisko burmistrza Berlina. CDU chce jeszcze w tym tygodniu rozpocząć wstępne rozmowy sondujące z SPD i Zielonymi. Wydaje się jednak, że SPD, jak i Zieloni będą zwlekać z podjęciem konkretnej decyzji w oczekiwaniu na oficjalne wyniki wyborów (nikła przewaga SPD nad Zielonymi nie jest pewną). Mimo poniesionych strat i nienajlepszych doświadczeń ze współpracy w Senacie kierownictwa SPD, Zielonych i Die Linke będą preferowały kontynuowanie dotychczasowej koalicji. Jednak oferta CDU może okazać się na tyle kusząca, że któraś z dwóch partii – SPD lub Zieloni – z niej skorzysta. W przypadku SPD problemem może być fakt utraty na rzecz CDU stanowiska burmistrza Berlina, a zarazem pierwszego senatora (szefa rządu krajowego). Ambicją F. Giffey jest pozostanie na dotychczasowym stanowisku. Kwestie programowe mogłyby bez większych trudności zostać uzgodnione przez kierownictwa obu partii. Dla Zielonych problemem mogą być ich radykalne



postulaty dotyczące komunikacji w mieście, jak również fakt, że w Berlinie wpływowe jest lewe skrzydło partii (tzw. kreuzbergerzy – od dzielnicy Kreuzberg), dystansujące się od ewentualnej współpracy z CDU. Niemniej jednak liderka Zielonych B. Jarasch wyraziła wstępną gotowość podjęcia rozmów z chadekami. Choć wszystkie trzy rozwiązania koalicyjne pozostają otwarte, wydaje się jednak, że mimo poniesionych strat przez partie koalicyjne będą one dążyły do kontynuowania dotychczasowej współpracy. Takiemu rozwiązaniu sprzyja fakt, że dla 38% ankietowanych najlepszą koalicją dla Berlina będzie koalicja SPD-Zieloni-Die Linke (dla 30% koalicja CDU-SPD, a dla 16% koalicja CDU-Zieloni), choć 36% respondentów chce, aby Senatowi przewodziła CDU (28% stawia na SPD, 25% na Zielonych).

### KONKLUZJE

Wyniki wyborów pokazują, że sytuacja polityczna w Berlinie jest bardzo zagmatwana. CDU odniosła zdecydowane zwycięstwo, ale brakuje jej naturalnego partnera do koalicji. Druga siła, czyli SPD, poniosła w stolicy Niemiec historyczną porażkę, co powoduje, że pozycja F. Giffey w partii uległa zachwianiu. Zieloni prowadząc ryzykowną kampanię, zmarnowali szansę na sukces i zdobycie przewagi nad

socjaldemokratami. Wszystko to sprawia, że żadna z czołowych partii nie jest do końca zadowolona z wyniku wyborów. Stanowi to zapowiedź trudnych rozmów koalicyjnych. Za paradoks tych wyborów można uznać fakt, że pomimo zwycięstwa CDU, to dotychczasowa koalicja jest postrzegana jako najlepsze rozwiązanie wobec prawdopodobnych dwupartyjnych koalicji kierowanych przez CDU (choć zarazem najwięcej ankietowanych chce, aby Senatem kierował polityk CDU). Należy przy tym pamiętać, że bez względu na wynik wyborczy CDU, to partie lewicowe cały czas utrzymują silniejszą pozycję w „czerwonym Berlinie”. Kluczowa dla tych wyborów okazała się większa mobilizacja zwolenników CDU i fatalna ocena poczynań dotychczasowego Senatu przez część zwolenników partii koalicyjnych, którzy tym razem nie poszli głosować (niemniej jednak widoczne jest przejęcie przez CDU części elektoratu do tej pory wspierającego socjaldemokratów). Rozstrzygnięcia wyborcze z 12 lutego 2023 r. ukazują pogłębiające się rozczarowanie berlińczyków działaniami lokalnych władz i partii politycznych, brakiem charyzmatycznych liderów i słabnące nadzieje na szybkie rozwiązanie problemów nękających miasto. Bez względu na to, jakie partie utworzą



po wyborach koalicję rządową, będzie ona musiała podjąć działania zmierzające do jak najszybszego uporania się z największymi problemami stolicy Niemiec: niewydolną administracją, zapóźnieniami w obszarze cyfryzacji, problemami komunikacyjnymi, a przede wszystkim z trudną sytuacją mieszkaniową. Sukcesem obecnego Senatu okazało się za to sprawne przeprowadzenie powtórzonych wyborów: wszystkie lokale zostały zamknięte w dniu wyborów o godz. 18:00, choć doszło do kilku drobnych uchybień.

Wyniki wyborów w Berlinie okazały się również niekorzystne z perspektywy rządu federalnego. Wszystkie trzy partie (SPD, Zieloni i FDP) poniosły straty, jednak dla FDP okazały się one wyjątkowo dotkliwe. Kolejna porażka liberałów poniesiona w wyborach krajowych wywołała w partii poważny niepokój. Przewodniczący FDP Christian Lindner zapowiedział, że jego partia będzie się starała silniej akcentować własny profil i kluczowe postulaty na poziomie federalnym, co może zaburzyć, i tak już nadszarpniętą, współpracę w rządzie federalnym.

---

**Dr Piotr Kubiak** – historyk, niemcoznawca, analityk Instytutu Zachodniego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach zachodzących w obrębie niemieckiego systemu partyjnego. W swych badaniach skupia się m.in. na analizie wyborów w Niemczech i losach głównych partii politycznych. Zajmuje się również wybranymi aspektami relacji polsko-niemieckich w XX w.